

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a a mianowicie w sobotę. — Drukiem i nakładem Władysława Wesółowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcją odpow. Władysław Wesółowski, Nowe.

Nr. 16.

Nowe, sobota 16 kwietnia 1927 r.

Rok IV.

W Ameryce

już dawno zrozumiano, co to jest
przemysł narodowy!

Dlatego też dzisiaj
**co 7 robotnik
ma własny samochód!**

Sprawozdanie

Miejscowego Komitetu z „Tygodnia Macierzy Gdańskiej” w Nowem.

Komitet miejscowy podaje do wiadomości o wyniku T. M. G. w Nowem. Staraniem komitetu zorganizowana była sprzedaż pocztówek, kwesta uliczna i domowa. Ogólny dochód wynosi 115,39 zł, która to suma została złożona do Banku Powiatowego na konto Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Szan. Obywatelstwo, które okazało należyte zrozumienie powyższej akcji, jak również paniom nauczycielkom, ofiarującym swój czas i podejmującym się tej tak często jednak niemiłej sprawy kwestowania — przesyła Komitet swe szczerze uszanowanie i podziękowanie.

Komitet.

Wytyczne polityki światowej.

Nikt nie jest w stanie określić daty przyszłych wydarzeń. Dużym już jest ryzykiem próba zdefiniowania ich zabarwienia i tendencji. Obowiązkiem jednak męża stanu i polityka jest wzięcie na swe barki ciężaru tego ryzyka, albowiem zdolność przewidywania musi być jego udziałem, a sprawdzianem wartości jego polityki staje się cząsteczka przyszłości w niej zawarta.

Musimy zatem organizować życie międzynarodowe. Niepowodzenie prez. Wilsona, który chciał być oprócz odrazu na podstawie światowej, przekonywa nas o konieczności wyszukania najpierw oparcia na kontynencie.

Przyjrzyjmy się oto Lidze Narodów, powstałej z inicjatywy Stanów Zjednoczonych, które się same stworzyły, ignorując Azję zamkniętą w sobie. Naprawdę stara się ona stać organizmem światowym! Wybiera ona do Rady przedstawiciela rządu pekińskiego w tej właśnie chwili, gdy rząd przestaje już reprezentować swój kraj; to wszystko co może ona uczynić, aby zażegnać niebezpieczeństwo rewolucji chińskiej. Nie udaje się jej zatrzymać w swym gronie ani Brazylii, ani Argentyny, ani Hiszpanji. Przyjęcie przez nią Niemiec do swego łona pocięła ją zupełnie, a kwestja Renu interesuje ją więcej, niż Ocean Spokojny.

Nie zawsze tak będzie. W chwili obecnej można jednak powiedzieć o Lidze Narodów to samo, co p. Chamberlain mówił o W. Brytanji: „Serce jej znajduje się w Europie”.

Jedynym, stałym członkiem Rady Ligi, jedynym państwem, które nie wchodzi w skład europejskich członków Ligi — jest Japonia. Informuje się ona, ale nie informuje innych, nie łączy się z innymi, ale nie czyni też zwierzeń. Nikt zresztą nie pyta jej o radę, jakgdyby ostróżni dyplomaci europejscy bali się poruszania problemów, które wykraczają poza ich horyzonty.

Państwa Ameryki Południowej, należące do Ligi Narodów, pragną znaleźć dla siebie przedewszystkiem alibi polityczne, któreby pomogło im nie zdawać rachunku ze swych poczynań przed Stanami Zjednoczonymi i pozwoliło utrzymać równowagę, balansując między Waszyngtonem a Genewą.

Tak się przedstawia w rozmaitych swych postaciach, w Azji, w obu Amerykach i w Europie poczucie jedności kontynentalnej.

Kontynentalizm, czyli poczucie przynależności do danego kontynentu, będzie miał w r. 1927 i zapewne później jeszcze dużo przeszkód do zwalczania ze strony nacjonalistów. Rozum ludzki napotyka na opór od strony przyzwyczajenia a nadzieja boryka się w duszach ludzkich z zadawnioną podejrzliwością.

Obrazem charakterystycznym ścierania się tych prądów jest próba porozumienia między Francją a Niemcami. Z jednej i z drugiej strony widoczne są dążenia olbrzymiej większości ku utrwaleniu współżycia pokojowego, po tej i po tamtej stronie wyrastają przeszkody i trudności w wynalezieniu przez oba rządy wspólnej formuły pokojowej. Niemcy chciałyby zastąpić ducha Traktatu Wersalskiego duchem Locarno. Francja pragnie dochować wierności obu. Niemcy żądają od Francji ewakuacji Nadrenji, usunięcia nacisku militarnego od zachodu, Francja natomiast żąda od Niemiec wyrzeczenia się wszelkich zamiarów odwetu, tak na wschodzie jak i na zachodzie. Każdy z tych dwóch sąsiadów obawia się wzajemnie swych myśli ukrytych. Żaden nie chce się wiązać przyrzeczeniami. W Thoiry rodzą się projekty, które rozwiewają się w nicość po powrocie Brianda do Paryża, Stresemanna do Berlina. Rada ambasadorów wyraża swą opinię, Rada Ligi Narodów — wręcz przeciwną. Każdy prawie Minister Spraw Zagranicznych zostaje zdezwuowany przez sztab generalny i Ministerjum Spraw Wojskowych.

A gdy tak ścierają się tezy — łączą się i wiążą interesy. Następuje zbliżenie między przemysłowcami, które pociąga za sobą zbliżenie państw. Konkurencji międzynarodowej ostrze usiłują stąpić organizacje kartelowe. „Zostań mym bratem, albo cię zabiję” — brzmiało ongi hasło rewolucjonistów. „Zostań moim współnikiem, albo cię zrujnuję” — twierdzą współcześni przedsiębiorcy. Produkcja przechodzi od swej postaci narodowej do międzynarodowej. Stwierdzeniem i ucieleśnieniem tej ewolucji, nad którą pracuje finansjera międzynarodowa, ma być światowa konferencja gospodarza zwołana pod auspicjami Ligi Narodów. Konieczności ekonomiczne wiążą się z prądami politycznymi, tworzą się poszczególne przymierza, przygotowujące grunt do zgody i pojednania między państwami.

Przyjdzie jednak niewątpliwie chwila, w której jasnym się stanie dla wszystkich, iż lepiej sprzymierzyć się w kilku, niż we dwoje. Irytacja wyrosła na gruncie drobnych indygentów, zahaczających raczej o struny ambicji własnej, niż o szersze interesy narodów, przeszkadza narazie Francji i Włochom nietylko się porozumieć, ale nawet i dyskutować.

Rosja i W. Brytanja wymieniają między sobą noty dość obraźliwe. Oba jednak państwa odnoszą się przyjaźnie i uśmiechają do Niemiec, które, nie mogąc orjentować się definitywnie na Zachód lub na Wschód, będą musiały podjąć trud pogodzenia obu stron i pracować nad wciągnięciem Rosji do grona państw

europejskich, t. j. nad włączeniem jej do Ligi Narodów. A gdy to się stanie, będzie możliwa nadzieja rozszerzenia porozumienia między narodami i transformacji jego w porozumienie między kontynentami. Nadzieja ta nie będzie się mogła jednak urzeczywistnić wcześniej, nim zostanie rozstrzygnięty problemat azjatycki, który dopiero zlekka zaozał nas niepokoić.

Na tym to kontynencie azjatyckim, nieogarnionym pod względem swych obszarów i ludności, dały sobie rendez-vous i szwalosają się wszystkie imperjalizmy świata. Niewyraźne jeszcze marzenia i zarysy azjatyckiej Ligi Narodów lub Ligi Narodów mahometańskich błkają się od Angory do Moskwy, od Nagasaki do Mekki.

I tutaj również pokój narodzi się ze zmęczenia i wojny, gdy wyczerpią siły żywotne ludzi, gdy zbrzydzą im zdrady i zbrodnie, gdy zrujnują je rywalizacje finansowe, gdy rewolucje i dyktatury powołają do życia nową nędzę na miejsce dawnej... Ile czasu trzeba będzie nim obecni rywale i wrogowie dojdą do przekonania, że niema w tej walce zwycięzców? Nikt nie może się dzisiaj pokusić o rozstrzygnięcie tego pytania. Ale rosnąca wciąż łatwość i szybkość komunikacji pociąga jednak za sobą większą łatwość w porozumiewaniu się ludzi między sobą.

Przekonamy się zatem snadnie, że wszystkie narody skazane są na ogólną przegraną wojenną, jeśli nie uda im się zdobyć wspólnym wysiłkiem pokoju.

Ale pokój między narodami będzie mógł dojść do skutku tylko wtedy, gdy na kontynentach nastanie kres wojnom domowym, zwanymi dotychczas jeszcze wojnami cudzoziemskimi.

Henry de Jouvenel
Senator, b. minister, redaktor naczelny paryskiego „Matina”.

Co Francja wie o Polsce współczesnej.

(Wywiad z Boyem)

Po sześciotygodniowym pobyciu we Francji wrócił do Warszawy doktor Tadeusz Boy-Zeleński, genialny tłumacz najcenniejszych dzieł literatury francuskiej.

Boy — boi się jak ognia wywiadów, które najczęściej wypaczają całkowicie jego myśli i słowa. Niemniej jednak ustępuje prośbom naszego przedstawiciela, ba, zaprasza nawet na wywiad do siebie na ulicę Smolną.

Oczekujemy w małym saloniku, wpatrzni w obraz Wojtkiewicza — jeden z dokumentów wizyjnej wyobraźni i wielkiego kunsztu artysty. Po chwili zjawia się gospodarz bezradny, zrezygnowany wobec pytań jakie go czekają, niedyskretnych zapewne, jak wszelkie pytania dziennikarzy.

— Co Francja wie o Polsce współczesnej?

— Należy odróżnić tutaj Paryż od prowincji powiada Boy. W Paryżu, gdzie stale istnieje pewien kontakt między społeczeństwem polskim i francuskim, gdzie w pewnych okresach dość często przypomina się o naszym istnieniu, wiedzą Francuzi coś nie coś o Polsce, a nawet zaczynają się nią interesować. Na prowincji natomiast tylko gdziegdzie słabe przebliski świadomości o nas, często płynące z pokoleń dawnych emigrantów polskich, których łączy jeszcze z ojczyzną nić sentymentu. Ale jest to świadomość raczej Polski dawniej, realna, dzisiejsza, nie wchodzi prawie w sferę ich pojęć. Cóż dopiero mówić o Francuzach z prowincji? Zadawali mi oni czasem dość dziwne pytania. — poczynając od naszego klimatu, a kończąc na tem: „Czy w Polsce mówi się po polsku”, — tak, że trudno się ludzić co do zasobu ich wiedzy o Polsce.

— A czy praca, jaką w kierunku zbliżenia się dwóch narodów podjęło Towarzystwo „Les amis de

la Pologne", nie dała dotąd większych rezultatów?
 — Rezultaty działalności tego Towarzystwa, dzięki inicjatywie i energii p. Rozy Bailly, są bardzo poważne. Pani Bailly, wzruszona ongiś do głębi artykułem p. Bienaime, zarzucającym Francji niewdzięczność względem Polski, przybyła, jako młoda dziewczyna z prowincji, gdzie była nauczycielką gimnazjalną, do Paryża i tam, poświęciwszy się dziełu zbliżenia polsko-francuskiego, stworzyła w niedługim czasie instytucję, która ma dziś wielkie znaczenie i wpływy. Na czele 63 jej oddziałów, rozsypanych po całej Francji, stoją zazwyczaj osoby wybitne i znane. Odczyty, jakie z ramienia Towarzystwa „Przyjaciół Polski”, wygłosiłem, miały, między innymi, pomoc w tworzeniu nowych oddziałów tego Towarzystwa.

— W jakim kierunku winna iść propaganda polska we Francji?

— Droga zdobywania prasy i nawiązywania stosunków z różnymi sferami społeczeństwa francuskiego, opierając zainteresowanie dla naszych spraw na pewnych konkretnych podstawach. Jeżeli chodzi n. p. o przekład dzieł polskich na język francuski i o powodzenie przekładu, to na skuteczniejszą drogą do tego jest zdobycie miejsca dla przekładu w którejś z „Revue” — poczem już o wydawcę łatwiej.

— Czy nie myśli pan o odwiedzeniu Francji w niedalekiej przyszłości i o nowej serii odczytów.

Myślą o tem moi przyjaciele z Tow. „Les amis de la Pologne”, którym przyrzekłem, że na jesień najbliższą znów, być może, wędrowkę po Francji rozpocznę.

H. Z.

Rozmaitości.

GŁOS Z NIEBA.

Na pomysł ten wpadli oczywiście Amerykanie. Publiczność, zebrana przed paru dniami w nowojorskim „Cirkus Columbus” miała możność wysłuchania arji, odśpiewanej przez słynnego barytona, Johna Thomas'a, na wysokości 1500 metrów. Artysta wsiadł do samolotu i śpiewał do radjomikrofonu nadawczego, który, nie bacząc na silny wiatr, wiernie wszystkie dźwięki, ku zadowoleniu cyrkowych słuchaczy, powtarzał. Na seansie obecni byli przedstawiciele świata naukowego, zamierzający wyzyskać tę innowację dla celów wojskowych.

KOSZTOWNE POLOWANIE.

Minęły czasy bohaterów Jules Verne'a — dziś, by móc polować w Afryce Wschodniej, tym rajowi zapalonych myśliwych, nie wystarcza być nieustraszoną Nemrodem; trzeba mieć też należycie wyładowany pułkares. Za prawo strzelania do zwierzyny pobierają władze angielskie opłatę wysokości 100 funtów sterlingów od strzelby. Koszty poborów celnych, wynagrodzenia tragarzy, ekwipunku, etc. dochodzą minimum do 100 000 franków od osoby miesięcznie. Chwalić się własnoręcznie upolowaną skórą lwa lub nosorożca może w tych warunkach myśliwy, rozporządzający przedewszystkiem dużym zasobem amunicji... banknotowej!

KŁOPOTY WYDAWCY.

Nowy dyrektor znanego włoskiego przedsiębiorstwa wydawniczego: „La Voce”, kurzio Malaparte, będący gorliwym faszystą, musiał niedawno rozwiązać nader drażliwy problemat. Poprzedni zarząd firmy zawarł był w swoim czasie umowę ze słynnym autorem hiszpańskim, Blasko Ibanez'em, na wydanie we włoskim przekładzie jego powieści pod tytułem: „Poganiacz mułów w Andach”. Pisarz ten jest jednak, z racji swoich jaskrawo antyfaszystowskich przekonań, źle widziany w dzisiejszych Włoszech, wydanie przeto jego nawet belletrystycznego utworu mogłoby być w miarodajnych sferach surowo osądzone. Malaparte, w myśl przysłowia: „wilk syty i owca cała”, książkę na rynek puścił, lecz zaopatrzył ją w następującą wkładkę, na oddzielnym arkusiku wydrukowaną: Wydawnictwo „La Voce” drukuje wbrew swojej chęci i jedynie dla dotrzymania uprzednio zawartej umowy, nową nader interesującą powieść antyfaszystowskiej świni [sic!] Blasko Ibanez'a. Wytwardna dbałość o interesy firmy!...

ZWŁOKI „ORLATKA”.

Wysunięty przez niektóre dzienniki paryskie projekt sprowadzenia do kraju zwłok „Orlatka” spotkał się z ogólnym uznaniem wśród społeczeństwa francuskiego. Ponieważ trumna ze szczątkami śmiertelnymi księcia Reichstadzkiego znajduje się w grobowcach rodzinnych Domu Habsburskiego, przeto sprawa ta nie podlega właściwie kompetencji dzisiejszego rządu austriackiego. Prasa proponuje, by pokryć koszty, związane z ekshumacją zwłok i przeniesieniem ich do inwalidów, gdzie spoczęłyby one w bocznej kaplicy, obok grobowca Napoleona, drogą składek publicznych. Szczegół interesujący: „Association des vieilles tiges” — związek zasłużonych pilotów — ubiega się o zaszczyt przewiezienia „Orlatka” drogą powietrzną. Honorową tę misję powierzonooby wówczas słynnym lotnikom: Pelletier d'Osy i Sadi-Lecoite'owi, uważanym za najlepszych awiatorów francuskich.

BOLSZEWICKA SZTUKA CHOREOGRAFICZNA.

Rząd sowiecki, uważając, że shimmy, charleston, etc. są tańcami burżuazyjnymi, a przeto sprzecznymi z ideologią komunistyczną, inauguruje „taniec maszynny”, skomponowany w myśl haseł bolszewickich. Polega on na naśladowaniu ruchów maszyny parowej, „nogi zaś winny uderzać w podłogę, zachowując rytm młota, walącego w kowadło”. By silniej zaakcentować właściwy sens tego „proletariackiego”

tańca, muzyka winna imitować jednocześnie odgłosy fabryczne!!

266 GODZIN TANCA.

Taką ofiarę na ołtarzu Terpsychory złożył pan Karol Nicolas, tańcząc w Algierze z przerwami trzyminutowymi co godzina. Rekordową ilość 12-u dni i nocy kręcił się on po sali publicznej w towarzystwie zmieniających się tancerek, jedząc i pijąc. W pacie czoła, a więcej jeszcze — nóg, „wyfroterował” on sobie ten, jedyny w swoim rodzaju, tytuł do sławy.

Ogłoszenie.

Przypominamy, iż w myśl ustawy o podatku dochodowym jako i art. 45 ustawy z dnia 11. 8. 23 r. (Dz. Ust. 94 poz. 747) winni płatnicy, zobowiązani do złożenia zeznań o podatku dochodowym, wpłacić tytułem zaliczki na dodatek komunalny na rok 1927

do dnia 1-go maja 1927 r.

w tutejszej Kasie Miejskiej, połowę przypadającego dodatku komunalnego, który należy obliczyć we wysokości 4 do 5 proc. od zadeklarowanego dochodu. Podatnicy, którzy nie są zobowiązani do złożenia zeznań, winni wpłacić do tego terminu połowę zeszluzowanego 4 do 5 proc. dodatku komunalnego do państwowego podatku dochodowego.

Po terminie ściągac się będzie wyżej wymieniony dodatek komunalny w drodze przymusowej z doliczeniem ustawowych kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Nowe, dnia 6 kwietnia 1927 r.

Magistrat
Urząd podatkowy.

Obwieszczenie.

Zwraca się uwagę podatników podatku od lokali, że Minister Skarbu rozporządzeniem z 29 grudnia 1926 r. poz. 95 Dz. U. Rz. P. ustalił termin do wnoszenia sprzeciwów przeciw wymiarowi tego podatku

na 14 dni od daty doręczenia nakazu płatniczego (termin dotychczasowy był 4 tygodnie). Skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w sprawie tego podatku mają być kierowane przez Magistrat, a nie jak dotychczas bezpośrednio.

Nowe, dnia 14 kwietnia 1927 r.

Magistrat
Jabłoński
burmistrz.

Towarzystwo

Czeladzi Stolarskiej

w Nowem

urządza dnia 18-go kwietnia 1927 r. na sali p. Borkowskiego

swoje pierwsze przedstawienie teatralne połączone z zabawą taneczną.

Odegrana będzie sztuka p. t.

Gwałtu, co się dzieje!

Komedja w 3 aktach.

Początek punktualnie o godz. 7 i pół wiecz.

Otwarcie kasy o godz. 7-mej.

Ceny miejsc: rezerw. 2,50, I miejsce 2,00, II miejsce 1,50, miejsce do stania 1,00 zł.

Generalna próba odbędzie się 17. b. m. o godz. 6-tej wieczorem.

Wstęp dla dorosłych 1,00, dla dzieci 0,50 zł.

Szanowne Obywatelstwo z Nowego i okolicy uprasza się o liczne przybycie.

Zarząd.

OGŁASZAJCIE W GAZECIE NOWSKIEJ.

DRUKI

wszelkiego rodzaju wykonuje szybko, gustownie i po cenach przystępnych

Drukarnia W. Wesołowskiego.

Polecam Szan. Publiczności z Nowego i okolicy stawienie

powózek wyjazdowych wszelkiego rodzaju. Zamawiam wagony zbiorowe i skuteczniam transporty mebli i t. p.

Pierwszorządny samochód osobowy do wyjazdów, uroczystości weselnych, na wszelkie nagłe wypadki

stoi do dyspozycji w porze dziennej i nocnej.

— Ceny dostępne. —

Bernard Stasiewski

Nowe — Hotel „Dom Polski”.

Dem geehrten Publikum von Nowe und Umgegend zur gefl. Kenntnis, dass ich

Fuhrwerke jeder Gattung stellen kann. Bestellung von Sammelwaggons, Abtransport von Möbeln usw.

Erstklassiges Personenauto

steht zu Ausflügen, zu feierlichen Gelegenheiten, Hochzeiten und dergleichen

Tags und Nachts zur Verfügung.

— Angemessene Preise. —

Bernard Stasiewski

Nowe — Hotel „Dom Polski”.

Naszej Szan. Klienteli podajemy do łaskawej wiadomości, iż od 15-go kwietnia 1927 r. płacimy za wkładki:

za dziennem wypowiedz. 6%
w stosunku rocznym

za miesięcznem „ 7%
w stosunku rocznym

za kwartalnem „ 8%
w stosunku rocznym

Bank Powiatowy Świecie Oddział w Nowem
Bank Ludowy, Nowe.

Niniejszem podaję Szan. Publiczności z Nowego i okolicy do łask. wiadomości, iż mój

samochód osobowy

jest w każdy czas do wynajęcia.

Także jedzie od teraz mój samochód do nocnych pociągów do Twardogóry.

J. Wiśniewski

ul. Zielona u p. Otlewskiego.

Einem geehrten Publikum von Nowe und Umgegend zur gefl. Kenntnis, dass ich

Auto-Fahrten

zu jeder Zeit übernehme.

Von jetzt ab verkehrt mein Auto auch zu den Nachtzügen nach Twardogóra.

J. Wiśniewski

ul. Zielona bei Otlewski.

Mojej Szan. Klienteli i dobrym Znajomym życzę

Wesołego Alleluja!

Fr. Ciesliński
Skład kolonialny i wyszynk.

W ogrodzie i na roli mej, położonej przy Kniatkach, sypię stale

† truciznę. †

Wawrzyniec Perron.

Na mojej od p. Wehrmeistra wydzierżawionej roli sypię stale

† truciznę. †

Emil Weber.

Streue auf meinen Wehrmeister'schen Pachtländereien dauernd

† Gift! †

Emil Weber.

Niniejszem cofam wyrządzone poborcy podatkow. p. Strehlauowi zniewagę i go publicznie przeprasz.

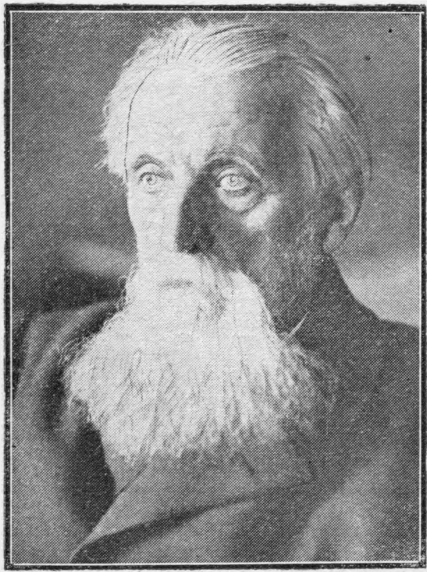
Wilhelm Goliński
mistrz stolarski.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 17 KWIETNIA 1927 R.

WESOŁEGO ALLELUJA!





Aleksander Świętochowski, laureat nagrody literackiej m. Łodzi.



Ks. dr. Stanisław Rospond, (Krakowianin), rektor seminarjum duchownego w Krakowie, został mianowany biskupem sufrag. arcybiskupstwa krakowskiego.



W Poznaniu odbyło się śniadanie wydane przez D-cę O. K. VII gen. Dzierżanowskiego na cześć ustępującego attaché wojskowego ambasady angielskiej płk. Clayona i jego następcy płk. Bridge.



Otwarcie zjazdu delegatów zrzeszeń pracowników samorządowych miejskich we Lwowie. Na zdjęciu posiedzenie w sali Muzeum przemysłowego we Lwowie.



Wycieczka sportowców górnośląskich we Lwowie złożyła wieniec na cmentarzu Obrońców Lwowa. Imieniem związku Powstańców przemawiał członek zarządu p. B. Działach. Na zdjęciu grupa Ślązaków i Obr. Lwowa przed kapliczką cmentarną.



Przedświąteczne przygotowania na wielkanocny stół.



Na Żoliborzu wojskowym odbyło się w dn. 6 kwietnia w godzinach rannych uroczyste sadzenie drzewek. Uroczystość samą poprzedziło odprawienie mszy polowej, na której byli obecni prezes Najwyższego Sadu wojskowego gen. Krzemiński, poseł Kościalkowski i in.

Król Ferdynand



Król Ferdynand rumuński, którego stan zdrowia od dłuższego czasu jest tak zły, że lekarze uważają go za beznadziejny.

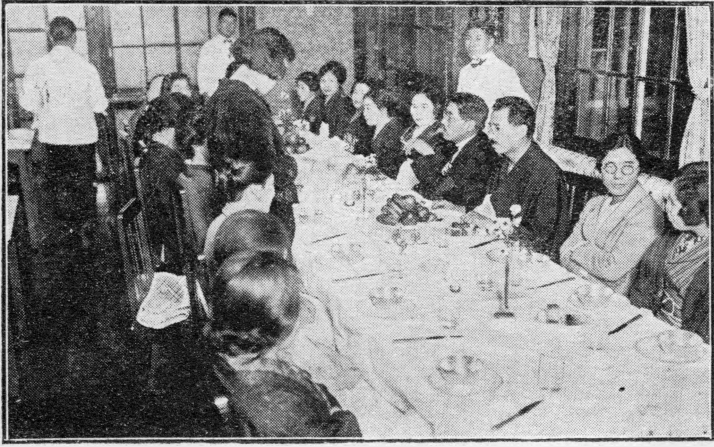


„Matka z dzieckiem”, Oskara Glatza.



„Pożegnanie”, rzeźba w drzewie Jana Pasztoro

Z wystawy węgierskiej



Zgromadzenie sufrażystek japońskich t. zw. „nowych kobiet”.



Falsherze dwuzłotówek: Eljasz Prasa z Dąbrowy, Icek Jakubowicz z Łodzi, Icek Rosenblum z Tomaszowa i Małka Sara Przeczysła z Będzina.



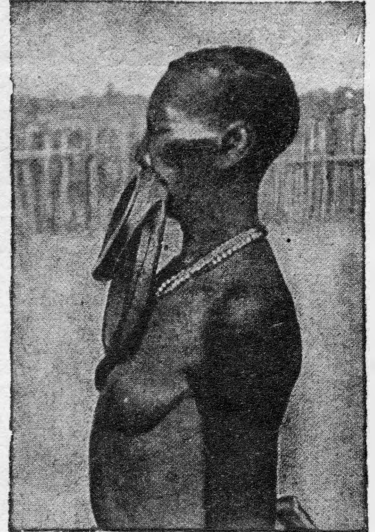
Fabryka fałszywych dwuzłotówek w Będzynie przy ul. Furmańskiej Nr. 20.



„Królowa piękności” Czarnego lądu.



Jedna z sal słynnej jaskini gry w Sopotach.



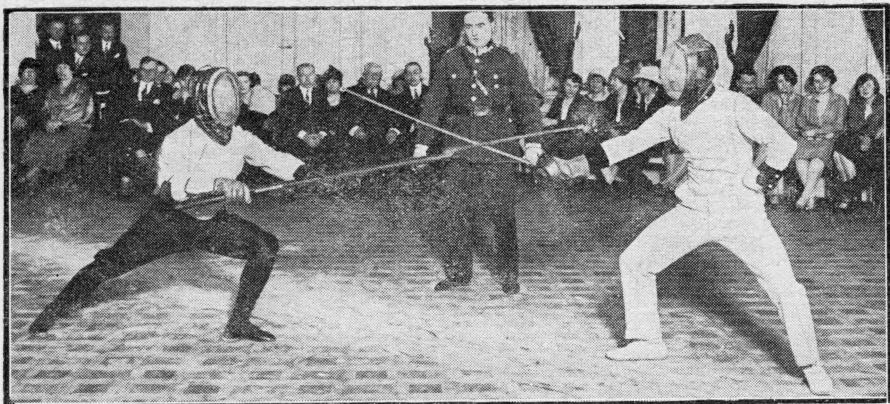
Elegancka murzyńska, o względy której napróżno ubiegają się setki czarnych Don Juanów.



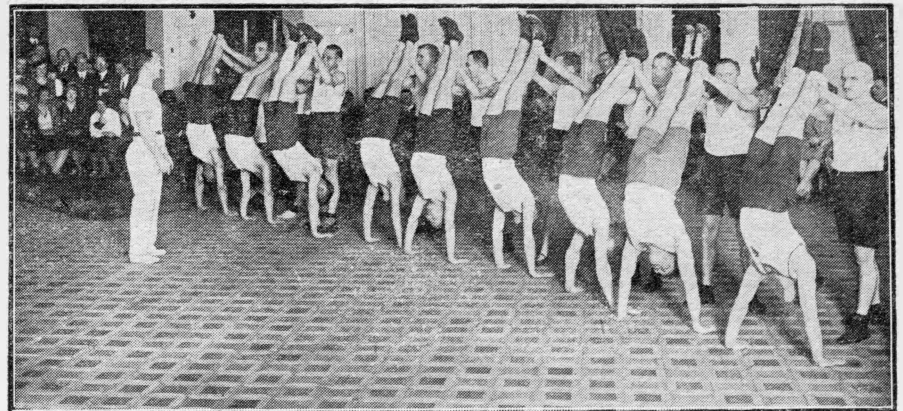
Małpa, mieszkanka jednego z ogrodów zoologicznych, korzysta ze świetnego środka lokomocji, jakim jest rower.



Kalifornia szczyci się największymi olbrzymami leśnymi. Na zdjęciu widzimy właśnie takiego olbrzyma leśnego przed jedną z Ierm. kalifornijskich.



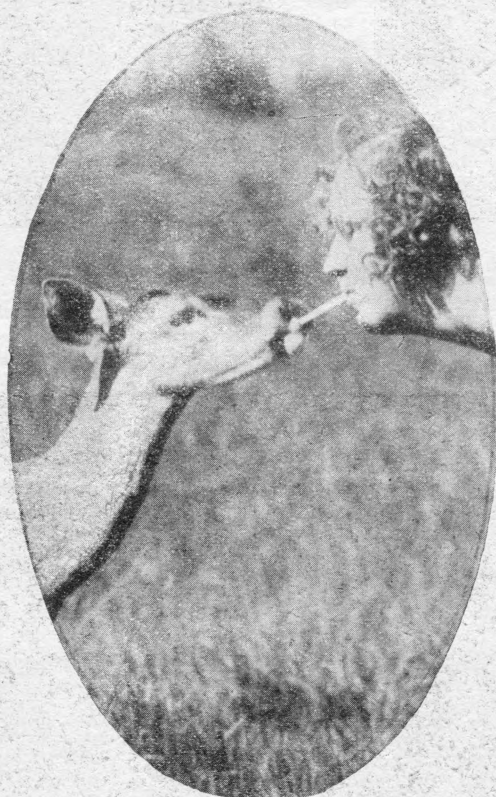
Z zawodów sportowych Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Kapitan Hut z karabinem w ręku prowadzi szermierkę z p. Morasińskim (z szablą). W głębi sędzia major Nussbaum.



Dnia 7 kwietnia w lokalu Warszawskiego Tow. Wioślarskiego odbył się pokaz gimnastyki i sportu członków Towarzystwa. Zdjęcie nasze przedstawia członków sekcji sportowej w trakcie odbywania ćwiczeń gimnastycznych.



Olive Borden, głośna gwiazda filmowa, podczas treningu codziennego.



Koza „Peggy” zapraǳnęła nauczyć się palenia papierosów, jak to zresztą „współczesnej” kozie przystało.



Leokadja Greloff, artystka baletu opery poznańskiej, świetna odtwórczyni tańców charakterystycznych.



Najmodniejszy model kapelusza, który ostatnio jest noszony przez wszystkie elegantki paryskie.

Ze świata mody.



Kapelusik z różowej słomki. Z kapelusikiem tym harmonizuje sznur pereł na szyi.



NAJLEPSZE KSIĄŻKI!

ŻAŁAĆ BEZPŁ. PROSPEKTÓW WARSZ. KREDYTOWA 1.

Nie żałujcie 10 gr. na korespondencję

Wszyscy czytelnicy bez wyjątku powinni zwrócić się do nas o wysłanie bezpłatnego ilustrowanego dziennika przeszło 100 ilustracji) najnowszych wynalazków i przedmiotów niezbędnych dla każdego i rodziny. Między innymi przedmiotami polecamy radio, aparaty i części, maszyny do szycia, rowery, eufony, zegary, zegarki i wiele innych przedmiotów. Nasz cennik służy każdemu jednocześnie jako poradnik. Towary sprzedajemy na najdogodniejszych warunkach na długoterminowe spłaty nie wyłączając mieszkańców wsi i miast całej Rzeczypospolitej.

Zwracać się do firmy **M OKOŃ Warszawa, Zielna 117 Telefon 121-66 J.**

WIEDZA DLA WSZYSTKICH

Wszystkim czytelnikom „Naszego Dodatku Ilustrowanego” do każdej zamówionej książki dodajemy drugą, ciekawą i pożyteczną książkę darmo. Zamówienie jednej — dwie — trzy — cztery i t. d.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Hypnotyzm i Sugestia i Telepatja”. „Siła nasza wewnątrz nas”. Czy chcesz być silnym, energicznym? Chcesz, aby inni ulegali twojej woli? Chcesz władać wielką tajemniczą siłą? Podręcznik słynnego hypnotyzerzy Szyllera-Szkolnika. Zawiera 98 rozdziałów: Historia hypnotyzmu. Jakim powinien być hypnotyzer. Jakie powinno być medium. Magnetyczny rozwój oczu. Autosugestia. Wpływ hypnotyzerzy na medium. Uśpienie medium. Sugestia podczas snu. Sugestia na jawie. Obudzenie medium. Odgadywanie myśli. Powodzenie w miłości. Leczenie wszelkich nałogów. Zl. 7.—. W pięknej mocnej oprawie Zl. 10.—.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Praktyczny podręcznik chiromancji, fizjognomiki, frenologii, astrologii. Najbardziej pewny sposób poznania siebie i innych”. Wykwintne wydanie w pięknej płóciennej, złotem literami ozdobnej oprawie, z portretem autora i z wieloma ilustracjami w tekście. Bez oprawy Zl. 4.—, w oprawie Zl. 7.—.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Zwycięstwo w miłości”. Jak zdobyć miłość ukochanej osoby. Czary, amulety i talizmany starożytności i wieków średnich. Cenne wskazówki, rady i uwagi. Zl. 2.—.

Z. IKR: Tajemnice i zagadnienia czarnej magii, spirytyzmu, hypnotyzmu i magnetyzmu. Wielka księga z mnóstwem ilustracji. Zl. 4.50.

ST. WOTOWSKI: „Magja, a czary”. — Treść: Tajemnice magii. Magja naturalna. Drogi wtajemni-

czania, ceremonjały i rytuały. Wskrzeszenie umarłych. Ewokacje miłości. Lekarzowe tajemnice. Opętanie. Czarna magja. Sabaty i zaklęcia szatana. Larwy i demony. Oczarowania i t. p. Księga zawiera 11 oryginalnych i ciekawych rycin. Cena Zl. 2.50.

„SZOSTA I SIÓDMA KSIĘGA MOJESZA”. Magiczno-sympatyczny skarb. Najobszerniejsze wydanie w dobrej oprawie, zaopatrzone pieczęciami. Około 500 stron. Cena Zl. 10.—.

MISS CHASSE: Najnowszy sennik naukowy, ułożony na zasadzie rewelacji słynnego medium Miss Hasse. Z przedmową Szyllera-Szkolnika. Zl. 1.—.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Tajemnicza powodzenia”. Jak żyć i postępować, by zdobyć zadowolenie moralne i zwycięsko przeciwstawić się losowi. 50 gr.

„SWIT”. Prenumerata na rok 1927-y. Trzy cenne premje wynosi Zl. 10.—. Zeszyt okazowy i prospekty gratis. Na przesyłkę załączyć znaczek pocztowy.

ST. WOTOWSKI: „Tajemnice życia i śmierci”. Praca naukowa, obejmująca całokształt widzy okultystycznej i odstawiająca rąbek zagadnienia życia pozagrobowego. W siedmiu rozdziałach. Zl. 1.—.

Dr. RADWAN-PRAĞŁOWSKI: „Spotęgowanie woli”. Najnowsze metody sugestji. Rozwój zdolności, talentu i usuwanie strachu i złych przyzwyczajeń. Całość 4 tomiki razem Zl. 1.—.

BOSKO - CZARNOKSIĘŻNIK: „Tysiące sztuk czarodziejskich”. Tajemnice magii. Zbiór najciekawszych sztuk. Zl. 2.—.

PRAWDZIWY OGNIŚTY SMOK albo władza nad duchami niebios i piekieł oraz nad mocarstwami ziemi i powietrza. 3 zł.

ST. A. WOTOWSKI: „Tajemnice Masonerii i Masonów”. Z wielu ilustracjami. Zl. 2.—.

DR. RAFAEL MABUZE: „Jak zostać hypnotyzerem”? Szereg cennych wskazówek z dziedziny

hypnotyzmu, sugestji i telepatji. Podręcznik praktyczny. Zl. 2.—.

LEO: „Najnowszy sennik ilustrowany chaldejsko-asyryjski, ułożony z wróżb i dociekań, najznakomitszych mędrców Wschodu, z dodatkiem różnych sposobów wróżenia. Zl. 1.—.

DR. S. BREJER: „Wielki lekarz domowy”. Nauka o zdrowiu. Przyczyny, objawy i leczenie wszelkich chorób zwykłych, domowymi środkami, trawami i sposobami medycznymi. Mnóstwo ilustracji i rycin. Cenne wskazówki, jak zachować młodość, piękność i zdrowie. Wielka księga w bogatej, płóciennej oprawie. Cena Zl. 10.—.

OTTO MULLER: „Najnowszy lekarz domowy”. Najbogatszy zbiór udoskonalonych starych i nowych środków domowych przyrodolecniczych na wszelkie choroby. 550 cennych porad ilustr. Zl. 1.50.

DR. WYROBEK: „Choroby weneryczne”. Sposoby leczenia. Zapobiegania. Wielka księga. Mnóstwo ilustracji. Zl. 5.—.

DR. JONDELOWITZ: „Poradnik lekarski dla mężczyzn i kobiet”. Choroby weneryczne. Zapobieganie. Leczenie. Zl. 1.—.

PROF. DR. A. FOREL: „Zagadnienia seksualne”. W świecie nauk przyrodniczych, psychologii, higieny i socjologii. Dwa tomy. Wydanie nowe, powiększone. Z wieloma rycinami. Zl. 5.—.

Wydawnictwo i Redakcja „SWIT”

Warszawa, Piękna 25, m. 12.

Konto P. K. O. 12454.

Ogłoszenie wyciąć i dołączyć do listu.